

Róża i bez przy chacie - powrót do ludowej tradycji

W ostatnim czasie obserwuje się wyraźny renesans zainteresowania właściwościami ziół. Myślę, że wynika on z tęsknoty za życiem zgodnym z rytmem natury oraz z chęci powrotu do życia bez zbędnego pośpiechu. Dawna, naturalna konieczność zbieractwa w celach egzystencjonalnych obecnie stała się wielką pasją wielu ludzi. Mam nadzieję, że po lekturze tego artykułu zechcemy wrócić do zapomnianej tradycji sadzenia i uprawy ziół i znajdziemy w swoim wypielęgnowanym ogrodzie miejsce dla tych niezwykłych roślin.

Zioła dziko rosnące zbierano głównie na pastwiskach, łąkach, miedzach i w lasach ale też wiele ziół uprawiano w przydomowych ogródkach. Obok roślin pełniących wyłącznie funkcje ozdobne rosły: rumianek, bylica piołun, mięta pieprzowa, szalwia, dziurawiec. Dawniej pozwalano także rosnać roślinom, które współcześni ludzie z ogromną determinacją tępią uważając je za chwasty tj.: mniszek pospolity, stokrotka polna, bluszcz kurdybanek, jasnoty, bylica pospolita, pokrzywa, babka zwyczajna, czy krwawnik. Takie podejście sprawiało, że zioła występowały powszechnie. Oprócz roślin zielnych przy niemal każdej wiejskiej chacie rosły obowiązkowo co najmniej dwa gatunki krzewów: róże i bez czarny, uważane za niezbędne w leczeniu wielu chorób.

Konia z rzędem temu, kto wskaże jeszcze domy na wsi opolskiej, gdzie krzewy te rosną. Przy domach królują żywotniki(thuje) i ozdobne rośliny otoczone kolorowymi kamyczkami. Ogrody te wyglądają o każdej porze roku prawie tak samo, czyli schłodnie, ale nie obserwuje się w nich żadnej dynamiki wynikającej z bogactwa roślinnego i zwierzęcego. Ostatnio karierę robi słowo „bioróżnorodność”, szkoda że nie dotyczy to naszych ogrodów. Wróćmy ogrodom życie i moc ! Nawet jeśli ktoś uzna bez czarny za mało ozdobny, chociaż obecnie ogrodnicy wyhodowali przepiękne odmiany o ozdobnych liściach, obficie owocujące, o dużych owocach, to wiedząc jakie ma zalety być może zdecyduje się go posadzić. Jest to bowiem roślina o wielorakim zastosowaniu: lecznicza, pod pewnymi warunkami spożywcza, ozdobna, odstrasza owady oraz kosmetyczna. Tak, w naparze z kwiatów bzu kąpała się sama Kleopatra. (**przepis na kąpiel**). Nie znam równie smacznej nalewki jak ta z kwiatów bzu czarnego. Po co przepłacać za herbatę zieloną, jak jej lepszy odpowiednik rośnie w najbliższej okolicy.

W Polsce występują w obrębie rodzaju bez (*Sambucus*). trzy gatunki : czarny, czerwony i bez hebd. Najbardziej pospolity to bez czarny (*Sambucus nigra*). I tutaj należy wyraźnie podkreślić, że nic nie łączy bzy z lilakiem pospolitym potocznie nazywanym bzem lilakiem. Polska nazwa tradycyjna sugeruje pokrewieństwo lilaka z rodzajem Tymczasem bez i lilak należą do zupełnie innych rodzin. bez do piżmaczkowatych, a lilak do oliwkowatych. Lilak pospolity jest gatunkiem obcym, dziczejącym, stąd można go często spotkać na wsiach (**polecam herbatkę z fermentowanych kwiatów lilaka**)

Czarny bez rośnie na każdej glebie pod warunkiem, że zawiera dużo azotu. Tak naprawdę przenawożenie gleb azotem sprawiło, że bez czarny rozpanoszył się w naszym kraju w drugiej połowie XX w. Uważa się, że smak owoców z gleb lekkich jest przyjemniejszy niż z tych egzemplarzy, które rosną na glebach cięższych, gliniastych. Ten cudowny krzew każdym swym organem pomaga człowiekowi. Surowcem zielarskim są kwiaty, owoce, rzadziej kora. Kwiaty zawierają flawonoidy, głównie: rutozyd, pochodne kwercetyny i kemferol. Znajdziemy w nich także kwasy fenolowe, olejki eteryczne, śluz oraz niewielką ilość garbników. Natomiast w owocach bzu występują natomiast glikozydy antocyjanowe, garbniki, kwasy organiczne oraz witaminy z grupy B, witamina C, cukry i pektyny. Szkodliwe dla zdrowia są surowe owoce bzu czarnego, ponieważ zawierają sambunigrinę oraz prunazyne. To substancje, które mogą wywołać zatrucie objawiające się nudnościami, a w cięższych przypadkach także wymiotami. Owoce poddane obróbce termicznej (gotowanie) lub ususzone pozbawione są tych związków, dlatego można je bezpiecznie spożywać. Te toksyczne substancje może znaleźć także w korze i liściach czarnego bzu. Nie ma ich za to w kwiatach czarnego bzu - są one jadalne i można je wykorzystywać w kuchni. W kwiatach występuje nawet dziesięć razy więcej flawonoidów niż

w owocach. Domowe lekarstwa z kwiatów i owoców mają działanie napotne, moczopędne, łagodzą bóle towarzyszące grypie lub przeziębieniu, ułatwiają wydzielenie zalegającej flegmy. Kora pozyskana młodych pędów ma działanie napotne i moczopędne. Tutaj jednak warto skorzystać z gotowych mieszanek, gdyż przedawkowanie może mieć przykre następstwa.

Bez czarny można wykorzystywać w walce ze szkodnikami tj. mszyce i gąsienice motyli sporządzając wywary z liści do oprysku zaatakowanych roślin. Okazuje się, że nornice i myszy polne nie przepadają za zapachem wywaru ze świeżych liści i takich miejsc po prostu unikają. Jeśli natomiast wyłożymy świeżymi gałązki krecie nory to jest szansa na wyprowadzenie się tych zwierząt. W walce z komarami warto użyć naparu zrobionego ze świeżych liści, a następnie posmarować skórę na odsłoniętych częściach ciała. Jeśli nie zechcemy posadzić bez w reprezentacyjnym miejscu w ogrodzie, to może lokalizacja przy kompostowniku okaże się właściwa z uwagi na jej korzystny działanie w szybszym przerobieniu masy kompostowej. Nigdy natomiast nie sadźcie orzecha włoskiego w otoczeniu kompostownika z uwagi na dużą zawartość juglonu, który hamuje rozwój wielu roślin warzywnych.

Owoce bzu czarnego stanowią doskonały pokarm dla dzikiego ptactwa np. dla kosów, kwiczołów. Zupełnie inaczej na owoce reaguje ptactwo domowe typu: papugi, pawie i ogólnie drób. Dla nich są bardzo trujące, podobnie jak kwiaty bzu dla indyków. W czasach, gdy ludzkość nie znała barwników chemicznych wykorzystywano naturalne właściwości roślin barwierskich. Bez czarny był pod tym względem był również wyjątkowy ponieważ prawie każdy jego organ barwił: kora i korzenie bzu czarnego nadawały w sobie kolor czarny, liście barwiły tkaniny na ciemną zieleń, natomiast owoce na kolor purpurowy lub niebieski. W czasach starożytnych, w Rzymie, z gotowanych w winie owoców uzyskiwano farbę do włosów.

Drewno bzu jest twarde i odporne na gnicie. Na przekroju pędu i pnia widoczny jest gąbczasty, miękki rdzeń (biała lignina), którego z łatwością można się pozbyć. Bez czarny ze względu na taką budowę drewna nazywany jest drzewem rurkowym. Ta cecha sprawiła, że wykorzystywano bez powszechnie do produkcji instrumentów pasterskich typu: fujarka, flet, piszczałki. Mnogość nazw instrumentów wykonywanych z tego materiału na Kurpiach i Mazurach, w Karpatach budzi podziw. Obecnie drewno bzu nie ma większego znaczenia użytkowego, za wyjątkiem kory, ale dawniej było wykorzystywane do wyrobu zatyczek, igieł do łątania sieci, grzebieni, czy kołków do mocowania sztchet w płotach.

Bez czarny był uważany za magiczną i świętą roślinę zarówno przez Słowian jak i Germanów. Chcąc pozyskać dary tego krzewu należało odprawić rytuał przepraszania. W żadnym wypadku nie wolno było go wyciąć. W późniejszych czasach wykorzystywano gałęzie bzu do czynności związanych z grzebaniem człowieka. Najpierw zdejmowano miarę gałązką bzu w celu wykonania trumny i tę gałązkę chowano ze zmarłym. Woźnica w drodze na cmentarz używał zamiast bata z gałęzi bzu. Mało tego nad grobem wykonywano daszek nad krzyżem z bzu. Wierzono, że tam gdzie rosną te krzewy piorun nie uderzy, stąd zwyczaj otaczania się krzewami bzu.

U Słowian bez był również otaczany czcią. Wierzono, że miejsce gdzie on rośnie ma moc, dlatego też mamy kładły chore dzieci pod krzewem, wierząc w ich uleczenie. Biada, gdy krzew usychał ponieważ był zapowiedzią suszy na polach. I tu ciekawostka kobieta, która wychodziła za mąż w posagu otrzymywała 2 krzewy bzu i musiała je nasadzić jeden przy domu, drugi przy stodole. Wierzono bowiem, że w krzewie mieszka stróż domowy zapewniający szczęście i zdrowie rodziny. Niestety chrześcijaństwo wyparło obrzędy pogańskie, w tym kult krzewu bzu. Twierdzono, że w konarach mieszka diabeł, że właśnie na bzie powiesił się Judasz, że czarownice używały go do rzucania uroków. Przestrzegano aby nie zasypiać pod krzewem, bo może przenieść do świata podziemnego. I tak bez z drzewa obrzędowego bez stał się niepożądany. Pewnym nawiązaniem do tego tematu łączącego Judasza z bzem jest rozwijający się na tym krzewie grzyb o nazwie potocznej judaszowe uszy - uszak bzu (*Auricularia auricula-juda*). Nie jest on trujący, właściwie bezsmakowy, o ciekawej chrupkowanej konsystencji, posiada właściwości

lecnicze. Ale to już inny temat, równie ciekawy. Jednak i te niedobre czasy dla bzu minęły i dzisiaj nie tylko medycyna ludowa, ale i liczne prace naukowe potwierdzają duże zdolności lecznicze bzu.

Nazwa róża w języku polskim wywodzi się od łacińskiego *rosa*, a to z kolei wyprowadzona jest przez św. Klemensa Aleksandryjskiego od pięknego kwiatu z wyspy Rodos. Większość gatunków, bo około 70% pochodzi z Azji, pozostałe 30% wywodzi się z Bliskiego Wschodu, Europy, Afryki i Ameryki Północnej.

Powszechnie za królową kwiatów uważana jest ukochana przez kobiety róża. Polski pisarz żydowskiego pochodzenia Alfred Konar napisał „kobiety są jak róże: niby zupełnie do siebie podobne, a jednak zapach, forma i kolor każdej z nich jest trochę inny”. W tym stwierdzeniu jest wiele prawdy. Trudno obecnie policzyć gatunki i wyprowadzone od nich odmiany róż na świecie. Przyjmuje się, że rośnie ich ponad 200 dzikich gatunków oraz około 40 tys. odmian szlachetnych. Rodzaj *Rosa* posiada opinię jednego z najbardziej złożonych i trudnych do oznaczenia i klasyfikacji ze względu na dużą zdolność tworzenia mieszańców. Uprawa róży to historia 5 tys. lat, najpierw była uprawiana w Chinach i Sumerze, a potem rozpowszechniła się w całej Mezopotamii. Najstarszą różą ogrodową w Europie jest róża biała (*Rosa alba*), znana od końca XVI w.. Przypuszczano, że jest mieszańcem róży psiej i róży francuskiej. Jednak badania genetyczne określiły jej pochodzenie od róży psiej i róży damasceńskiej. Warto podkreślić, że jednym z najważniejszych stanowisk róż w Europie, gdzie rośnie aż 11 gatunków dzikich róż, jest rezerwat przyrody „Góry Pieprzowe” koło Sandomierza. Dzięki naukowcom wiemy, że na terenie naszego kraju występuje 14 gatunków rodzimych oraz znamy zasięgi ich występowania. Najczęściej spotykanym gatunkiem w terenie jest róża dzika *Rosa canina* (ponad 80% okazów). W miarę często na suchych, nasłonecznionych miejscach spotykane są: róża sina (*Rosa dumalis*), róża rdzawa (*Rosa rubiginosa*), oraz róża kutnerowata (*Rosa tomentosa*). Natomiast w murawach kserotermicznych w południowej części kraju rośnie objęta ścisłą ochroną róża francuska (*Rosa gallica*). Oprócz nich spotyka się u nas także kilkanaście gatunków obcego pochodzenia, dziczejących, czasem już zadomowionych tj. różę pomarszczoną (*R. rugosa*), różę wielokwiatową (*R. multiflora*), różę damasceńską (*R. ×damascena*) czy różę stulistną (*R. ×centifolia*).

Wszystkie wymienione róże są doskonałym materiałem zielarskim, ale ze względu na częstość występowania w terenie skupimy się na dwóch różach, odmiennie wyglądających: róży psiej i pomarszczonej. Jedne róże wyglądają majestatycznie, inne niepozorne, ale wszystkie łączy jedno - bardzo rozbudowana symbolika. Róża odgrywała w dziejach ludzkości ogromną rolę, poczynając od mitycznego świata starożytnych do czasów współczesnych. W tym artykule nie ma miejsca na szczegółowe omówienie tej tematyki, ale warto zdać sobie sprawę z tego, że w odróżnieniu do pogardzanego bzu odegrała ona znaczną rolę w symbolice chrześcijańskiej. Ciekawostką jest to, że róża stanowi atrybut wielu świętych: Marii Magdaleny, Ryty z Cascii, Juan Diego, Rozalii z Palermo, Róży z Limy czy Teresy z Lisieux. Mało tego już w V w. biskup Noyon i Tornai we Francji św. Medard ustanowił 8 czerwca świętem róż. Wtedy właśnie wprowadzono zwyczaj dekorowania kwiatem białej róży najcnotliwszej dziewczyny z całego regionu w biskupstwie Noyon. W kulturze chrześcijańskiej czerwone kwiaty róży były znakiem krwi przelanej na krzyżu przez Chrystusa, choć w tym wypadku najczęściej była to czerwona róża o pięciu płatkach, co dodatkowo miało nawiązywać do pięciu ran Chrystusa. Cierpienie Chrystusa wyływało z miłości do człowieka, dlatego róża stała się symbolem czystej miłości. Do dziś zachował się zwyczaj ukazywania wiernym przez papieża w czwartą niedzielę wielkiego postu, złotej róży będącej symbolem męki i zmartwychwstania Chrystusa.

Czasem nawet w obrębie jednej kultury symbolika róży skupia w sobie treści przeciwstawne. Róża może być równie dobrze symbolem wieczności ale też przemijania, śmierci i zmartwychwstania, niezniszczalności i kruchości życia, cnoty i rozpusty. Głównie jednak symbolizuje młodość, doskonałość, piękno i miłość. W dużej mierze to kolor decyduje o znaczeniu symbolicznym. Taka mowa kwiatów była powszechna w kręgach towarzyskich

na przełomie wieku XIX i XX. Tak zostało do dzisiaj. Która z nas kobiet nie marzyła o tym by otrzymać na randce czerwoną różę, czy ogromny bukiet tych kwiatów nieodzowny przy oświadczeniach. Ale nie czerwony, a biały kolor róży oznacza cnotę, pobożność, czystość. Inne kolory np. żółty jest symbolem zazdrości a nawet nienawiści.